

Nowenna do Niepokalanej

w pismach Sługi Bożej
Luizy Piccarrety
Małej Córeczki Woli Bożej



Pod redakcją ojca Pabla Martína

Nowenna do Niepokalanej

**w pismach Sługi Bożej
Luizy Piccarrety
Małej Córeczki Woli Bożej**



Tłumaczenie z języka włoskiego



www.WolaBoza.org

*Córko moja, posłuchaj Mnie, moje matczyne Serce kocha cię bardzo i pragnie się na ciebie przelać. Wiedz, że mam ciebie wpisana tutaj w moim Sercu i że cię kocham jak swoją prawdziwą córkę. Odczuwam jednak ból, ponieważ widzę, że nie jesteś podobna do swojej Mamy. A czy wiesz, co czyni nas odmiennymi? Och, jest to twoja wola, która odbiera ci świeżość łaski. Odbiera ci piękno, które rozmiłowuje Twojego Stwórcę, siłę, która wszystko pokonuje i wszystko znosi, oraz miłość, która wszystko pochłania. Jednym słowem, nie jest to ta Wola, która ożywia twoją Niebieską Mamę. Musisz wiedzieć, że Ja znałam swoją ludzką wolę tylko po to, aby móc ją nieustannie poświęcać ku czci mojego Stwórcy. Całe moje życie było w Woli Bożej. Od pierwszej chwili mojego Poczęcia byłam ukształtowana, ogrzana i umieszczona w Jej Świetle, które swoją mocą oczyściło mój ludzki zarodek w taki sposób, że zostałam poczęta bez zmazy pierwotnej. Jeśli moje Poczęcie było bez zmazy i tak chwalebne, by przynieść zaszczyt Bożej Rodzinie, to jedynie dlatego że wszechpotężny **FIAT** zalał mój zarodek i zostałam poczęta czystą i świętą. Gdyby Wola Boża bardziej niż czuła matka nie zalała mojego zarodka, aby zapobiec skutkom grzechu pierwotnego, to spotkałby Mnie smutny los innych stworzeń – byłabym poczęta z grzechem pierwotnym. Pierwszą zatem przyczyną była całkowicie Wola Boża. Jej się należy cześć, chwała i dziękczynienie za to, że zostałam w pełni poczęta bez grzechu pierwotnego. („Dziewica Maryja w Królestwie Woli Bożej”, dzień 1)*

*Jak tylko Wola Boża zalała mój ludzki zarodek, aby zapobiec nieszczęsnym skutkom grzechu, Boskość się uradowała, widząc w moim zarodku ludzki zarodek, czysty i święty, dokładnie taki, jaki wyszedł spod Ich twórczych rąk przy stworzeniu człowieka. I wtedy Boży **FIAT** uczynił we Mnie drugi krok i zaniósł mój ludzki, oczyszczony i uświęcony przez siebie zarodek przed oblicze Boskich Osób, aby mogły obficie zalać moją maleńkość w akcie mojego poczęcia. Boskie Osoby, rozpoznając we Mnie swoje twórcze, piękne i czyste dzieło, uśmiechały się z zadowoleniem. I aby Mnie hucznie powitać, Ojciec Niebieski przelał na Mnie morza mocy, Syn – morza mądrości, Duch Święty – morza miłości. Zostałam więc poczęta w nieskończonym świetle Woli Bożej. Pośród tych Bożych mórz, których moja maleńkość nie mogła w sobie pomieścić, tworzyłam wysokie fale, aby odesłać je z powrotem jako hołd miłości i chwały dla Ojca, Syna i Ducha Świętego. Wzrok Trójcy był cały skupiony na Mnie. A ponieważ nie chcieli, bym zwyciężyła Ich w miłości, uśmiechali się do Mnie, dotykali Mnie czule i posyłali Mi następne morza, które upiększały Mnie tak bardzo, że gdy moje maleńkie człowieczeństwo zostało ukształtowane, otrzymałam porywającą moc zniewolenia swojego Stwórcy. A On rzeczywiście pozwalał się zniewalać, tak iż pomiędzy Mną a Bogiem panowało zawsze święto, nie odmawialiśmy sobie niczego. Ja nigdy nie odmawiałam Mu niczego ani On nie odmawiał Mi niczego. Ale czy wiesz, kto Mnie ożywiał tą zniewalającą mocą? Wola Boża, która we Mnie władała jako życie. Dlatego siła Najwyższej Istoty była również moją siłą. Mieliśmy zatem jednakową siłę do zniewalania siebie nawzajem. („Dziewica Maryja w Królestwie Woli Bożej”, dzień 2)*

Córko moja, Niepokalane Poczęcie mojej ukochanej Mamy było we wszystkim cudowne i wspaniałe, tak iż Niebo i ziemia się zadziwiły i uradowały. Wszystkie trzy Osoby Boskie rywalizowały między sobą – Ojciec wydobył ogromne morza Mocy, Ja, Syn, wydobyłem nieskończone morza Mądrości, a Duch Święty wydobył ogromne morza odwiecznej Miłości. Morza te zmieszały się razem i utworzyły jedno tylko morze. Pośród tego morza zostało ukształtowane Poczęcie tej Dziewicy, Wybranki spośród wybranek. Boskość dostarczyła więc substancji do tego Poczęcia. To morze zaś było ośrodkiem życia tej wspaniałej i wyjątkowej Istoty, a jednocześnie znajdowało się wokół Niej nie tylko po to, żeby Ją chronić przed wszystkim, co mogłoby rzucić na Nią cień, lecz także po to, żeby dać Jej w każdej chwili nowe piękno, nowe łaski, moc, mądrość, miłość, przywileje itd. Jej mała natura została zatem poczęta pośrodku tego morza, została ukształtowana i wzrosła pod wpływem boskich fal.

Tak więc gdy tylko zostało ukształtowane to szlachetne i wyjątkowe Stworzenie, Bóg nie chciał czekać jak w przypadku innych stworzeń. Pragnął Jej uścisków, odwzajemnienia miłości, pragnął Jej pocałunków, chciał się cieszyć Jej niewinnymi uśmiechami. Tak więc, gdy tylko została poczęta, pozwolił Jej używać rozumu, obdarzył Ją wszelką wiedzą i dał Jej poznać nasze radości i bólesci związane z dziełem Stworzenia. Gdy była jeszcze w macierzyńskim łonie, przychodziła do Nieba, do stóp naszego tronu, aby dać Nam swoje uściski, odwzajemnić się Nam miłością oraz dać Nam swoje czułe pocałunki. Rzucając się w nasze ramiona, uśmiechała się do Nas z takim zadowoleniem, wdzięcznością i dziękczynieniem, że wywoływała u Nas uśmiech. Och, jak pięknie było oglądać tę niewinną i uprzywilejowaną Istotę, wzbogaconą wszelkimi boskimi przymiotami, gdy do Nas przychodziła, pełna miłości, pełna ufności i bez obaw, ponieważ jedynie grzech stwarza dystans między Stwórcą a stworzeniem, przełamuje miłość, pozbawia zaufania i wzbudza strach. Przychodziła więc do Nas jako Królowa, która swoją miłością, otrzymaną od Nas, panowała nad Nami, zachwycała Nas, rozweselała i zdobywała od Nas jeszcze więcej miłości. A My Jej na to pozwalaliśmy, cieszyliśmy się miłością, która Nas zachwycała, i ustanowiliśmy Ją Królową Nieba i ziemi. Niebo i ziemia się radowały i razem z Nami świętowały, mając po tylu wiekach swoją Królową... Słońce uśmiechało się swoim światłem i poczuło się szczęśliwe, że może służyć swojej Królowej, dając Jej światło. Niebo, gwiazdy i cały wszechświat uśmiechały się z radości i świętowały, ponieważ mogły rozweselić swoją Królową, ukazując Jej harmonię sfer nieba i harmonię swojego piękna. Rośliny się uśmiechały, gdyż mogły nakarmić swoją Królową. Nawet ziemia się uśmiechała i czuła się zaszczycona, że może dać zamieszkanie swojej Władczyni oraz miejsce, na którym mogłaby stawiać swoje kroki. Tylko piekło płakało i czuło, że traci siły z powodu panowania tej wszechwładnej Pani.

Ale czy wiesz, jaki był pierwszy czyn, którego dokonała ta Niebiańska Istota, kiedy po raz pierwszy znalazła się przed naszym tronem? Wiedziała, że całym złem człowieka był rozłam między jego wolą a wolą jego Stwórcy, poczuła więc drżenie i bez upływu czasu przywiązała swoją wolę do stóp mojego tronu, nie chcąc jej nawet znać. Moja Wola zaś złączyła się z Nią i stała się centrum Jej życia, tak iż między Nią a Nami otworzyły się wszelkie strumienie, wszelkie relacje i wszelka łączność. Nie było tajemnicy, której byśmy Jej nie powierzyli. Tym właśnie był ów najpiękniejszy, największy i najbardziej bohaterski czyn, którego dokonała – złożenie u naszych stóp swojej woli. Czyn ten sprawił, że My, jakby zachwyceni, ustanowiliśmy Ją Królową

wszystkich. Czy widzisz zatem, co oznacza złączyć się z moją Wolą i nie znać własnej woli?

Drugim czynem było poddanie się wszelkiej ofierze z miłości do Nas. Trzecim przywrócenie Nam czci i chwały całego Stworzenia, których człowiek Nas pozbawił, czyniąc swoją własną wolę. Już w łonie matki płakała z miłości do Nas, gdyż widziała, jak byliśmy obrażani. Płakała z powodu cierpienia winnego człowieka. Och, jak bardzo wzruszały Nas te niewinne łzy i przyspieszały oczekiwane Odkupienie! Ta Królowa władała Nami, związywała Nas i wydobywała z Nas niekończące się łaski. Sprawiała, że nasze Serce odczuwało takie współczucie dla ludzkości, że nie mogliśmy i nie potrafiliśmy się oprzeć Jej powtarzającym się prośbom. Ale skąd czerpała taką moc nad Boskością i taki autorytet? Ach, ty to rozumiałaś. Była to moc naszej Woli, która w Niej działała, a gdy w Niej władała, czyniła Ją władczynią samego Boga. A w dodatku, jakże moglibyśmy się oprzeć tak niewinnej Istocie, która posiadała Moc i Świątość naszej Woli! To by oznaczało oprzeć się samym sobie. Widzieliśmy w Niej nasze boskie cechy. Jak fale napływały do Niej odbłaski naszej Świątości, odbłaski boskich sposobów działania, odbłaski naszej Miłości, naszej Mocy itd. A nasza Wola, będąca centrum, z którego czerpała wszystkie odbłaski naszych boskich cech, stała się koroną i ochroną Boskości, która w Niej przebywała. Gdyby ta Niepokalana Dziewica nie posiadała Woli Bożej jako centrum swojego życia, wszystkie inne przymioty i zaszczyty, którymi Ją bardzo wzbogaciliśmy, byłyby niczym w porównaniu do tego. To Wola Boża, będąca centrum Jej życia, potwierdziła i zachowała w Niej tak wiele zaszczytów, a co więcej, w każdym momencie pomnażała nowe zaszczyty.

Z tego właśnie powodu ustanowiliśmy Ją Królową wszystkich, a gdy My działamy, czynimy to z rozumem, mądrością i sprawiedliwością. Albowiem Ona nigdy nie dała życia swojej ludzkiej woli, a nasza Wola zawsze była w Niej nienaruszona. Jakże byśmy mogli powiedzieć innemu stworzeniu: „jesteś królową nieba, słońca, gwiazd itd.”, jeśli zamiast naszej Woli panowałaby w nim ludzka wola? Wszystkie żywioły, niebo, słońce i ziemia, wymknęłyby się spod władzy i panowania tego stworzenia. Wszyscy wołaliby swoim niemym głosem: „Nie chcemy go! Jesteśmy od niego wyżsi, ponieważ nigdy nie odstępiliśmy od Twojej odwiecznej Woli”. „Jakim mnie stworzyłeś, takim jestem” – tak wołałoby słońce swoim światłem, tak wołałyby gwiazdy swoim blaskiem, tak wołałoby morze swoimi falami i tak samo wołałaby cała reszta. Gdy zaś wszyscy poczuli panowanie tej niezwykłej Dziewicy, która niemal jak ich siostra nigdy nie chciała poznać swojej woli, ale jedynie Wolę Boga, nie tylko zaczęli świętować, lecz także poczuli się zaszczyceni, mając swoją Królową. Pospieszyli do Niej, aby Ją otoczyć swoim orszakiem i wyrazić swoje uznanie – księżyc, stając się podnóżkiem u Jej stóp, gwiazdy koroną, słońce diademem, a aniołowie sługami. Ludzie zaś jakby oczekiwali... Wszyscy oddali Jej cześć i okazali Jej szacunek. Nie ma honoru ani chwały, których by nie można było oddać naszej Woli, zarówno gdy działa w Nas, w swojej własnej siedzibie, jak i gdy przebywa w stworzeniu.

Ale czy wiesz, jaki był pierwszy czyn, którego dokonała ta szlachetna Królowa, kiedy wyszła z łona matki, otworzyła oczy i ujrzała światło tego niskiego świata? Gdy się narodziła, aniołowie śpiewali kołysanki Niebieskiej Dziecinie. Ona zaś była w zachwycie i Jej piękna dusza wyszła z Jej malutkiego ciała w towarzystwie zastępów anielskich i krążyła po ziemi i Niebie, zbierając całą Miłość, którą Bóg rozproszył w całym Stworzeniu. Krążyła po Niebie i przybyła do stóp naszego tronu. Odwzajemniła się Nam miłością za całe Stworzenie i w imieniu wszystkich wypowiedziała swoje pierwsze „dziękuję”. Och, jak bardzo byliśmy szczęśliwi, słysząc „dziękuję” tej małej

Królewny! Potwierdziliśmy Jej wszystkie łaski i dary, pozwalając Jej nawet przewyższyć wszystkie inne stworzenia razem wzięte. Potem rzuciła się w nasze ramiona i radowała się razem z Nami, pływając w pełnym morzu wszelkiej radości, upiększona nowym pięknem, nowym światłem i nową miłością. Modliła się ponownie za ludzkość, prosząc Nas ze łzami, aby Słowo Odwieczne zstąpiło ocalić Jej braci. Ale kiedy to czyniła, nasza Wola dała Jej poznać, że ma zejść na ziemię. Natychmiast pozbyła się naszych przyjemności i radości i wyruszyła, aby czynić... Co? Naszą Wolę.

Jakże potężnym magnesem była nasza Wola, żyjąca na ziemi w tej nowo narodzonej Królowej! Ziemia nie wydawała się już Nam obca. Nie potrafiliśmy w nią uderzyć ani użyć naszej sprawiedliwości. Posiadaliśmy Moc naszej Woli, która w tym niewinnym Dziecku rozkładała Nam ramiona, która z ziemi się do Nas uśmiechała oraz zamieniała sprawiedliwość w łaski i w słodki uśmiech, tak iż Odwieczne Słowo, nie mogąc się oprzeć temu słodkiemu urokowi, przyspieszyło swoje przyjście. O cudowna moja Wolo Boża, Tobie zawdzięcza się wszystko, ze względu na Ciebie wszystko się spełnia! Nie ma większego cudu niż moja Wola żyjąca w stworzeniu! (Tom 15, 08.12.1922)

Dzień trzeci – 1 grudnia

Rozmyślałam o Niepokalanym Poczęciu mojej Królowej Matki. Gdy tylko przyjął Komunię Świętą, mój zawsze uwielbiony Jezus ukazał się w moim wnętrzu jakby wewnątrz pomieszczenia przepelnionego światłem, a w tym świetle ujawnił mi wszystko, co uczynił w przeciągu całego swojego życia. Widać było ustawione w sposób uporządkowany wszystkie Jego zasługi, Jego dzieła, boleści, rany, krew – wszystko, co zawierało życie Boga i Człowieka jakby w akcie chronienia duszy, dla Niego tak bardzo drogiej, od jakiegokolwiek drobnego zła, które mogłoby Ją zacienić. Byłam zdumiona, widząc tak wielką staranność Jezusa, a On powiedział do mnie:

Mojej małej nowo narodzonej pragnę objawić Niepokalane Poczęcie Dziewicy, poczętej bez grzechu. Musisz wiedzieć, że moja Boskość jest jednym tylko aktem. Wszystkie czyny skupiają się w jednym akcie. To oznacza bycie Bogiem – największym cudem naszej Boskiej Istoty jest niepodleganie następstwu czynów. I jeśli stworzeniu się wydaje, że raz robimy jedną rzecz, a innym razem drugą, to raczej ukazujemy mu, co jest zawarte w tym jednym akcie, gdyż stworzenie nie jest zdolne poznać wszystkiego za jednym razem, więc ukazujemy mu krok po kroku.

Wszystko, co Ja, Odwieczne Słowo, miałem uczynić w moim przybranym Człowieczeństwie, utworzyło jeden akt z jednym aktem, który moja Boskość w sobie zawiera. Zanim więc ta szlachetna Istota została poczęta, istniało już wszystko, co Odwieczne Słowo miało uczynić na ziemi. Gdy ta Dziewica została poczęta, wokół Jej poczęcia ustawiły się wszystkie moje zasługi, moje boleści, moja krew – wszystko, co zawierało życie Boga-Człowieka. Została więc poczęta w nieskończonych przestrzeniach moich zasług, mojej boskiej krwi, w ogromnym morzu moich boleści. Dzięki temu pozostała niepokalana, piękna i czysta. Za sprawą moich ogromnych zasług wrogowi został zablokowany do Niej dostęp i nie mógł Jej wyrządzić żadnej krzywdy. Słuszne było, żeby Ta, która miała począć Syna Boga, była najpierw poczęta w dziełach Boga, aby zdobyć cnotę poczęcia Słowa, które miało przyjść i odkupić ludzkość. Najpierw została więc poczęta we Mnie, a potem Ja zostałem poczęty w Niej. Nie pozostało nic innego, jak tylko ukazać to stworzeniom w odpowiednim czasie, ale w Boskości było to już jakby dokonane. A więc to ta niezwykła Istota najpełniej

zgromadziła owoce Odkupienia, a co więcej, zdobyła pełny owoc. A ponieważ była poczęta w Odkupieniu, kochała, szanowała i zachowała jako swoją własność wszystko, co Syn Boży uczynił na ziemi. Och, cóż za piękno tego słodkiego maleństwa! Była cudem łaski, cudem naszej Boskości. Wzrastała jako nasza córka, była naszą chlubą, naszą radością, naszym zaszczytem i chwałą.

Gdy mój słodki Jezus to mówił, rozważałam sobie w myślach: *Prawdą jest, że moja Królowa Mama została poczęta w nieskończonych zasługach mojego Jezusa, ale Jej krew i ciało zostały poczęte w łonie św. Anny, która nie była pozbawiona skazy pierwородnej. Jak to jest zatem możliwe, że nie odziedziczyła niczego ze zła, które my wszyscy odziedziczyliśmy po grzechu naszego pierwszego ojca Adama?*

A Jezus: *Córko moja, jeszcze nie zrozumiałaś, że całe zło pochodzi z woli. To wola zniszczyła człowieka, to znaczy jego naturę, a nie natura zniszczyła wolę człowieka. Natura pozostała więc na swoim miejscu, taka jaka była przeze Mnie stworzona. Nic się nie zmieniła, to jego wola się zmieniła, co więcej, przeciwstawiła się Woli Bożej. To ta buntownicza wola zaburzyła jego naturę, osłabiła ją, skaziła i zniewoliła nikczemnymi namiętnościami. Tak samo dzieje się z pojemnikiem wypełnionym zapachami lub cennymi rzeczami. Czy pojemnik się zmieni, jeśli zostanie z nich opróżniony i napełni się zgnilizną lub czymś nikczemnym? Zmieni się to, co zostało umieszczone w środku, ale pojemnik nadal będzie taki sam. Co najwyżej, stanie się mniej lub bardziej ceniony w zależności od tego, co w sobie zawiera. Tak było z człowiekiem. Poczęcie w stworzeniu rodzaju ludzkiego nie przyniosło żadnej szkody mojej Mamie, ponieważ Jej dusza była wolna od wszelkiego grzechu. Między Jej wolą a Wolą Jej Boga nie było podziału. Boskie strumienie nie znajdowały żadnych przeszkód ani oporu, by się w Niej przelać. W każdej chwili znajdowała się pod ulewnym deszczem nowych łask. A ponieważ Jej wola i dusza były w pełni święte, w pełni czyste i w pełni piękne, pojemnik Jej ciała, który zaczerpnęła od swojej matki, pozostał pachnący, w pierwotnym stanie, uporządkowany, przebóstwiony, tak iż był wolny od wszelkich naturalnych chorób, jakimi jest zalana ludzka natura.*

Ach tak, to Ona otrzymała ziarno „FIAT VOLUNTAS TUA, jako w Niebie, tak i na ziemi”, które Ją uszlachetniło i sprawiło, że powróciła do swojego pierwotnego źródła, takiego, jakie posiadał człowiek, kiedy został przez Nas stworzony, zanim zgrzeszył. A co więcej, pozwoliło Jej wyprzedzić człowieka, upiękaczyło Ją jeszcze bardziej ciągłymi strumieniami FIAT, który jako jedyny posiada cnotę odtwarzania obrazów podobnych do Tego, który sam je stworzył. I dzięki Woli Bożej, która w Niej działała, można powiedzieć, że to, czym Bóg jest z natury, Ona jest dzięki łasce. Nasza Wola może uczynić wszystko i dotrzeć wszędzie, jeśli dusza daje Nam swobodę działania i nie przerywa naszego działania swoją ludzką wolą. (Tom 16, 08.12.1923)

Dzień czwarty – 2 grudnia

Rozmyślałam o Niepokalanym Poczęciu wszechwładnej Królowej Matki. Do mojego umysłu napływały zalety, piękno i cuda Jej Niepokalanego Poczęcia, cudu, który przewyższa wszystkie inne cuda uczynione przez Boga w całym Stworzeniu. Gdy o tym myślałam, powiedziałam sobie: *Wspaniały jest cud Niepokalanego Poczęcia, ale moja Niebieska Matka nie przeszła żadnej próby w swoim Poczęciu. Wszystko było dla Niej przychylne, zarówno ze strony Boga, jak i ze strony Jej własnej natury. Została stworzona przez Boga tak szczęśliwa, tak święta i tak uprzywilejowana. Jaki był więc Jej heroizm i Jej próba? Jeśli nie był jej pozbawiony anioł w Niebie ani Adam w Edenie,*

to tylko Królowa wszystkich miała być pozbawiona najpiękniejszej aureoli, którą próba miała umieścić na Jej czcigodnej głowie Królowej i Matki Syna Bożego?

Gdy o tym rozmyślałam, mój kochany Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: Córkko moja, nikt nie może być przeze Mnie przyjęty bez próby. Gdyby nie było próby, miałbym Matkę niewolnicę, nie byłaby wolna, a niewolnictwo nie wchodzi w nasze relacje ani w nasze dzieła, ani nie może brać udziału w naszej wolnej miłości. Moja Mama przeszła swoją pierwszą próbę już od pierwszej chwili swojego Poczęcia. Jak tylko dokonała pierwszego rozumnego aktu, z jednej strony poznała swoją ludzką wolę, a z drugiej strony Wolę Bożą i była wolna, by móc wybrać, do której z dwóch woli dołączyć. I nie tracąc chwili czasu, znając całą istotę ofiary, którą czyniła, oddała Nam swoją wolę i nie chciała jej poznać, a My przekazaliśmy Jej w darze naszą Wolę. W tej wzajemnej wymianie darów woli wypłynęły wszystkie zalety, piękno, cuda i ogromne morza łask Niepokalanego Poczęcia najbardziej uprzywilejowanej ze wszystkich istot. To wola jest zawsze tą, którą zwykle wypróbuję. Wszelkie ofiary, nawet śmierć, bez woli wzbudziłyby we Mnie wstręt i nie przyciągnęłyby nawet jednego mojego spojrzenia.

Ale czy chcesz wiedzieć, jaki był największy cud przez Nas uczyniony w tej tak świętej Istocie i jaki był największy heroizm tej tak pięknej Istoty, heroizm, któremu nikt nigdy nie będzie w stanie dorównać? Swoje życie rozpoczęła naszą Wolą, podążała za Nią i Ją wypełniła. Można więc powiedzieć, że Ją wypełniała, jak tylko Ją rozpoczęła i rozpoczęła, jak tylko wypełniła¹. A naszym największym cudem było to, że w każdej Jej myśli, słowie, oddechu, biciu serca, ruchu i kroku nasza Wola się na Nią wylewała, a Ona oddawała Nam heroizm myśli boskiej i wiecznej, słowa boskiego i wiecznego, oddechu boskiego i wiecznego oraz bicia serca boskiego i wiecznego, w Niej działających. To wyniosło Ją tak bardzo, że to, czym My byliśmy z natury, Ona się stała dzięki łasce. Wszystkie inne Jej przywileje, zalety, nawet samo Niepokalane Poczęcie, byłyby niczym w porównaniu z tym wielkim cudem, a co więcej, to ów cud Ją utwierdził i uczynił stałą i silną przez całe Jej życie. Moja ciągła Wola, przelewająca się na Nią, dawała Jej udział w Boskiej Naturze, a Ona, przyjmując Ją nieustannie, stała się silna w miłości, silna w cierpieniu i wyjątkowa spośród wszystkich. To nasza Wola, w Niej działająca, przyciągnęła Słowo na ziemię, utworzyła ziarno Boskiej Płodności, aby mogła począć Boga i człowieka bez ludzkiego udziału, i uczyniła Ją godną bycia Matką Jej własnego Stwórcy. (Tom 17, 08.12.1924)

Dzień piąty – 3 grudnia

Córkko moja, moja Mama została poczęta bez skazy pierworodnej, aby wybłagać wyczekiwanego Odkupiciela, ponieważ było słuszne i stosowne, żeby u Tej, która miała być moją Matką, nigdy nie zaistniał żaden zarodek grzechu. Miała być najszlachetniejszą i najświętszą ze wszystkich istot, i miała to być szlachetność boska oraz świętość całkowicie podobna do Świętości Jej Stwórcy, tak aby można było w Niej znaleźć łaskę i zdolność do poczęcia Najświętszego ze świętych – Odwieczne Słowo. Wielokrotnie czynią tak również i stworzenia. Gdy mają przechować cenne rzeczy o wielkiej wartości, przygotowują najczystsze naczynia o wartości równoważnej cennym rzeczom, które mają być w nich przechowywane. Jeśli zaś są to zwykłe rzeczy o niewielkiej wartości, przygotowują naczynia gliniane o bardzo małej wartości i nie dbają

¹ Od początku swojego życia Maryja doskonale wypełniła Wolę Bożą i ostatecznie spełniła Ją tak, jak Ją zaczęła.

o to, żeby je trzymać w zamknięciu jak w przypadku czystego naczynia, ale przechowują je odkryte. Po wartości naczynia oraz sposobie przechowywania można więc poznać, czy rzeczy, które w sobie zawiera, są cenne i czy mają wielką wartość.

A ponieważ miałem przyjąć Jej krew i być poczęty w Jej łonie, słuszne było, żeby zarówno Jej dusza, jak i Jej ciało były czyste, a Ona wzbogacona wieloma możliwymi i wyobrażalnymi łaskami, przywilejami i zaletami, jakie Bóg może dać, a stworzenie przyjąć... (Tom 19, 19.03.1926)

Dzień szósty – 4 grudnia

Córko moja, Niepokalana Maryja, małe światełko rodzaju ludzkiego (ponieważ ludzka ziemia dała Jej początek) była zawsze córką światłości, gdyż żadna skaza nie wkrađa się do tego światełka. Ale czy wiesz, na czym polega cała Jej wielkość? Kto powierzył Jej całkowitą władzę? Kto stworzył morza światła, świętości, łaski, miłości, piękna i mocy wewnątrz i na zewnątrz Niej? Córko moja, człowiek nie potrafi czynić rzeczy wielkich ani dawać rzeczy wielkich. Niebieska Królowa pozostałaby więc małym światełkiem, gdyby nie odłożyła na bok swojej woli [małego światełka] i gdyby nie dała się zalać moją Bożą Wolą, zatracając w Niej swoje małe światełko. Moja Wola nie jest małym światełkiem, ale nieskończonym Słońcem, które zalewając Ją całą, utworzyło wokół Niej morza światła, łaski i świętości. Upiększyło Ją tak bardzo, że stała się cała piękna, ozdobiona wszelkimi barwami boskiej piękności, tak iż mógł się w Niej zakochać Ten, który Ją stworzył.

Choć Jej Niepokalane Poczęcie było piękne i czyste, to jednak było małym światełkiem. Nie miałoby ani mocy, ani wystarczającego światła, by stworzyć morza światła i świętości, gdyby nasza Boża Wola nie zalała tego małego światełka, aby przekształcić je w słońce, i gdyby małe światełko, jakim była wola Niebieskiej Władczyni, nie rozproszyło się w Słońcu Bożego FIAT, aby dać się mu zdominować. Właśnie to było istnym cudem – Królestwo mojej Bożej Woli w Niej obecne. A ponieważ posiadała Wolę Bożą, wszystko, co czyniła, stawało się światłem i żywiło się światłem. Nic z Niej nie wychodziło, co nie byłoby światłem, gdyż posiadała w swojej mocy Słońce mojej Bożej Woli. Ile więc światła chciała z Niego pobrać, tyle pobierała. A ponieważ właściwością światła jest rozprzestrzenianie się, panowanie, użyźnianie, oświetlanie i ogrzewanie, więc wszechwładna Królowa za sprawą Słońca mojej Bożej Woli, które posiadała, rozpostarła się w Bogu i panując nad Nim, skłoniła Go, by zstąpił na ziemię. Stała się płodna i poczęła Odwieczne Słowo, oświeciła i ogrzała rodzaj ludzki. Można powiedzieć, że uczyniła wszystko za sprawą Królestwa mojej Woli, które posiadała. Wszystkie inne przymioty można nazwać ozdobami tej Królowej Matki. Istotą wszystkich Jej dóbr, Jej wzniosłości, piękna, wielkości i wszechwładzy było to, że posiadała Królestwo mojej Woli. Tak więc mówi się o Niej to, co jest mniej znaczące, a o tym, co ma większe znaczenie, nie wspomina się ani słowem. Oznacza to, że mało, a nawet nic nie wiedzą na temat mojej Woli. Niemal wszyscy są zatem niemi dla mojej Woli. (Tom 23, 08.12.1927)

Córko moja, zarodek, z którego została poczęta Niebieska Władczyni, został zaczerpnięty z rodzaju ludzkiego, ponieważ także i Ona posiadała swoje ludzkie życie, jak wszystkie inne stworzenia i jak Ja je posiadałem. Ale istnieje istotna różnica, nieprzyznana nigdy innemu stworzeniu – zanim Jej piękna dusza została poczęta², mój FIAT swoją wszechmocą skupił w tym zarodku swoje promienie, a swoim światłem i ciepłem unicestwił oraz zgładził wszelkie zło, w nim istniejące, oczyścił ten zarodek ze wszystkiego i uczynił go czystym, świętym i wolnym od zmyzy pierwotnej. Potem została w nim poczęta Niepokalana Dziecina. Cały cud Niepokalanego Poczęcia został więc dokonany przez moją Bożą Wolę³, która nie stworzyła kolejnego ludzkiego zarodka ani go nie zniszczyła, lecz go oczyściła. A swoim ciepłem i światłem usunęła wszelkie skłonności, jakie ten zarodek nabył przez grzech Adama, i przywróciła w Niej ludzki zarodek, taki jaki wyszedł spod naszych twórczych rąk.

Gdy więc została poczęta mała Królowa Dziewica, zostało też poczęte w Niej i w ludzkich pokoleniach Królestwo mojej Bożej Woli, ponieważ My, tworząc i dając jednej istocie zdumiewające łaski, widzimy w Niej całe człowieczeństwo ludzkiej rodziny⁴, tak jakby było jednym tylko człowieczeństwem. Spójrz zatem – gdy Dziewica została poczęta w wolnym od wszelkiej zmyzy zarodku, a to było całkowicie dziełem Bożego FIAT, w rodzaju ludzkim ponownie zostało poczęte Królestwo Bożego Fiat. Gdy Niepokalana Dziewica się narodziła, zostało także przywrócone prawo do jego posiadania.

Gdy Ja zstąpiłem na ziemię, aby przybrać ludzkie ciało, posłużyłem się zarodkiem Władczyni Niebios i można powiedzieć, że razem z Nią wspólnie pracowaliśmy, aby ponownie utworzyć w ludzkich pokoleniach to nasze Królestwo. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko je poznać, aby je osiąść. Objawiam zatem to, co się tyczy Królestwa i mojej Bożej Woli, aby stworzenie mogło pokonać jego drogi, pójść w nasze ślady i osiąść Wolę Bożą. Natomiast moja Boża Wola swoim ciepłem i światłem powtórzy cuda i usunie złe skłonności, jakie posiada ludzki zarodek. Dla pewności umieścił zarodek swojego światła i ciepła i stanie się życiem zarodka. W ten sposób moja Wola i stworzenie będą się wymieniać posiadaniem – moja Boża Wola weźmie w posiadanie zarodek, aby ukształtować w nim swoje życie światła, ciepła i świętości, a stworzenie ponownie wejdzie w posiadanie Królestwa mojego Bożego FIAT. Zobacz zatem, moja córko, wszystko jest przygotowane, nie potrzeba nic innego, jak tylko to rozpowszechnić. Dlatego tak bardzo zależy Mi na tym, aby poznano to, co się tyczy mojej Bożej Woli – chcę wpoić w stworzeniach pragnienie posiadania tak wielkiego dobra, tak aby moja Wola, przyciągnięta ich pragnieniami, mogła zgromadzić swoje świetliste promienie i swoim ciepłem dokonać cudu oraz przywrócić im prawa do posiadania Królestwa Woli Bożej, Królestwa pokoju, szczęścia i świętości. (Tom 24, 16.09.1928)

² Dusza nigdy nie jest poczęta przez rodziców, którzy zradzają tylko ciało, ale jest bezpośrednio stworzona przez Boga. Jeśli chodzi o duszę Maryi to została poczęta w morzu Mocy, Mądrości i Miłości, które wyszło z Trzech Osób Boskich (por. 08.12.1922 i 16.12.1922, Prz. 8,22-25), poczęta w nieskończonych zasługach Odkupiciela, w dziełach Boga (por. 08.12.1923). „Ludzki zarodek”, który Bóg oczyścił ze zła, w nim zawartego, jest tym zarodkiem, który ludzkość przekazuje sobie z pokolenia na pokolenie i w który Bóg za każdym razem tchnie duszę.

³ Bóg stworzył więc niepokalaną duszę Maryi i oczyścił Jej „ludzki zarodek”, w który tchnął duszę, ale Jej ciało stworzył za pośrednictwem Jej świętych rodziców, tak aby należała do rodzaju ludzkiego.

⁴ To znaczy wszystkich członków ludzkiej rodziny.

Dzień ósmy – 6 grudnia

Córko moja, poczęcie Niepokalanej Dziewicy było nowym aktem naszej Woli, nowym w sposobie, nowym w czasie i w łasce. W Niej zostało odnowione całe Stworzenie. W naszej wszechwiedzy i bezmiarze wezwaliśmy wszystkie stworzenia, wszystkie ich dobre czyny obecne, przeszłe i przyszłe, jak gdyby były jednym tylko czynem, gdyż nad wszystkimi i nad wszystkim chcieliśmy ukształtować owo poczęcie, aby dać każdemu prawo nad wszystkim, i to nie słowem, ale czynem. Kiedy nasza Wola dokonuje czynu, który ma służyć powszechnemu dobru wszystkich, nie pomija nikogo, a używając swojej wszechmocy, jednoczy wszystko razem (stworzenia i ich czyny z wyjątkiem grzechu, ponieważ zło nie mieści się w naszych czynach) i dokonuje czynu, którego pragnie dokonać.

Spójrz, nawet twoje czyny brały w tym udział. Wniosłaś twój wkład, a więc jesteś słusznie Jej córką, a Królowa Dziewica jest słusznie twoją Mamą. Ale czy wiesz, dlaczego użyliśmy tego sposobu, aby stworzyć tę świętą Istotę? Uczyniliśmy tak, aby odnowić całe Stworzenie, aby pokochać je nową miłością i zabezpieczyć wszystkich i wszystko jakby pod skrzydłami tej Istoty, tej Niebieskiej Matki. Nigdy nie czynimy odosobnionych dzieł. Zawsze zaczynamy od naszego jednego aktu. I choć jest jeden, łączy w sobie wszystko i czyni wszystko tak, jakby nasze dzieła były jednym tylko dziełem. Taka jest nasza wszechmoc, nasza twórcza siła – w jednym akcie czynimy wszystko, znajdujemy wszystko i czynimy dobro dla wszystkich. (Tom 31, 09.10.1932)

Dzień dziewiąty – 7 grudnia

Zastanawiałam się, dlaczego całe Stworzenie tak bardzo ucieszyło się i uradowało Niepokalaną Królową przy Jej Niepokalanym Poczęciu.

A mój zawsze uwielbiony Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: Córko moja, czy chcesz wiedzieć dlaczego? To dlatego, że Wola Boża zapoczątkowała swoje życie w niebiańskiej dziewczynce, a więc zapoczątkowała wszystkie dobra we wszystkich stworzeniach. Każde dobro bierze swój początek w mojej Bożej Woli, zstępuje ze swojego źródła i ponownie do niego wstępuje. A ponieważ ta Niebiańska Dziecina już od swojego Niepokalanego Poczęcia zaczęła życie w Bożym FIAT i ponieważ przynależy do rodzaju ludzkiego, więc dzięki mojej Woli nabyła Życie Boże, a dzięki swojemu człowieczeństwu nabyła ludzkie pochodzenie. Posiadała zatem moc, aby zjednoczyć to co boskie z tym co ludzkie. Oddała Bogu to, czego człowiek Mu nie oddał, to, czego Mu odmówił – swoją własną wolę. Dała ludziom prawo, aby mogli wejść w objęcia swego Stwórcy. Mocą naszego FIAT, który posiadała, połączyła Boga i ludzi. Tak więc całe Stworzenie, Niebo i ziemia, a nawet piekło poczuły w Niepokalanym Poczęciu tej Dziewiczej Dzieciny (zaledwie poczętej w łonie swojej mamy) moc porządku, jaki Ona wprowadzała w całym Stworzeniu. Za pomocą mojej Woli bratała się ze wszystkimi, obejmowała wszystkich, kochała wszystko i wszystkich, a wszyscy oczekiwali Jej z utęsknieniem, miłowali Ją i czuli się zaszczytzeni, mogąc wielbić Wolę Bożą w tej uprzywilejowanej Istocie. Jak więc mogło nie świętować całe Stworzenie? Albowiem do tej pory człowiek był nieładem pośród wszystkich stworzonych rzeczy. Nikt nie miał odwagi i męstwa, by powiedzieć swojemu Stwórcy: „Nie chcę znać mojej woli, oddaję ci ją w darze. Pragnę jedynie jako życia Twojej Bożej Woli”. Natomiast owa święta Dziewica oddała swoją wolę, by żyć Wolą Bożą. Dlatego całe Stworzenie poczuło radość porządku, który za Jej pośrednictwem został im

przywrócony. Niebo, słońce, morze i wszyscy współzawodniczyli ze sobą, aby uczcić tę Dziewicę, która posiadała mój FIAT i dawała pocałunek porządku wszystkim rzeczom stworzonym. Moja Boża Wola umieściła w Jej dłoni berło Boskiej Królowej i włożyła na Jej głowę koronę dowodzenia, ustanawiając Ją Władczynią całego wszechświata [...].

Córko moja, [...] dzisiaj jest święto Niepokalanego Poczęcia. Morza miłości, piękna, mocy i szczęścia przelewają się z Boskości na tę Niebiańską Istotę. Tym, co uniemożliwia stworzeniom wkroczenie do owych mórz, jest ludzka wola. Wszystko, co My jeden raz uczynimy, pozostaje w ciągłym akcie bycia nieprzerwanie czynionym i nigdy nie ustaje. Dla Boskości naturą jest dawać i Boskość nigdy nie kończy swojego aktu. Te morza nadal się więc przelewają, a Królowa Matka czeka na swoje córki, aby pozwolić im żyć w tych morzach i uczynić z nich wiele małych królewien. Ale ludzka wola nie ma do nich wstępu, tam nie ma dla niej miejsca i tylko ten, kto żyje Wolą Bożą, może do nich wstąpić. Dlatego, moja córko, ty możesz wejść w morza swojej Mamy, kiedy tylko zechcesz. Moja Boża Wola poręcza za Ciebie, z Nią będziesz miała wolne przejście i wolny wstęp. A co więcej, twoja Mama czeka na ciebie, pragnie ciebie. Sprawisz, że My i Ona będziemy podwójnie szczęśliwi dzięki twojemu szczęściu. Czujemy się szczęśliwsi, kiedy możemy dawać. A kiedy stworzenie nie przyjmuje naszych dóbr, tłumi w Nas szczęście, które mu chcemy dać. Dlatego nie chcę, abyś się zadręczała. Dzisiaj jest największe święto, ponieważ Wola Boża zdobyła życie w Królowej Niebios. Było to święto ponad wszystkimi świętami, pierwszy pocałunek, pierwszy boski uścisk, który stworzenie dało swojemu Stwórcy. Dzięki naszemu FIAT, który posiadała wszechwładna Dziecina, stworzenie zasiadło do stołu ze swoim Stwórcą. Tak więc dzisiaj jest również i twoje święto głównie ze względu na posłannictwo przekazane tobie przez moją Bożą Wolę. Wejdź zatem w morza Niepokalanej Królowej, aby się cieszyć Jej i Twoim świętem.

Poczułam więc, jak jestem przeniesiona poza moje ciało do tych nieskończonych mórz. Brak mi jednak słów, by opisać, co czułam, więc stawiam kropkę i przechodzę dalej. Dzisiaj spowiednik publicznie przeczytał, co jest napisane w 15 tomie o Niepokalanym Poczęciu. Gdy mój umiłowany Jezus słyszał, jak to czytano, świętował w moim wnętrzu i powiedział do mnie: Córko moja, jak bardzo jestem szczęśliwy! Dzisiaj można powiedzieć, że moja wszechwładna Mama otrzymała od Kościoła boską cześć, gdyż uczczono w Niej, jako pierwszy akt Jej życia, życie Woli Bożej. Jest to największa cześć, jaką można dać, gdyż wola ludzka nigdy nie miała w Niej życia, ale nieustannie żyła w Niej Wola Boża. Była to cała tajemnica Jej świętości, Jej wyniosłości, mocy, piękna, wielkości i tym podobnych. To mój FIAT swoim ciepłem usunął zmazę pierwotną i począł Ją niepokalaną i czystą. A mój Kościół zamiast oddawać cześć mojej Bożej Woli, głównej przyczynie i pierwszemu aktowi, czcił Jej efekty i ogłosił Ją niepokalaną, poczętą bez grzechu. Można powiedzieć, że Kościół oddawał Jej ludzką cześć, a nie boską, na jaką słusznie zasługuje dzięki temu, że Wola Boża nieustannie w Niej żyła. To zaś było dla Mnie i dla Niej boleścią, ponieważ ani Ja nie otrzymałem od mojego Kościoła czci należnej się Woli Bożej, zamieszkałej w Królowej Niebios, ani Ona należnej czci za to, że zrobiła w sobie miejsce i ukształtowała życie Najwyższego FIAT. A ponieważ dałem poznać, że cud mojej Woli był w Niej wszystkim, a wszystkie inne Jej przymioty i przywileje były w drugorzędnym porządku i następstwem Woli Bożej, która w Niej władała, więc można powiedzieć, że dzisiaj świętuje się godnie, z boską chwałą i okazale święto Niepokalanego Poczęcia, które z większą prawdą można nazwać „poczęciem Woli Bożej we Władczyni Nieba”. Owo

Poczęcie było następstwem wszystkiego, czym Wola Boża jest i czego dokonała, oraz źródłem wielkich cudów tej Niebiańskiej Dzieciny.

Następnie czulszym tonem dodał: Córko moja, jak pięknie i wspaniale było oglądać tę małą Niebiańską Dziecinę począwszy od Jej Niepokalanego Poczęcia! Oglądało i widziało się w Niej Jej małą, pochodzącą z rodzaju ludzkiego ziemię, wewnątrz której widać było Słońce naszej Odwiecznej Woli. Nie mogła pomieścić w sobie owego Słońca naszej Woli, które się z Niej przelewało na zewnątrz i rozprzestrzeniało tak bardzo, że wypełniało Niebo i ziemię. Dokonaliśmy cudu naszej wszechmocy, aby ta mała ziemia małej Królewny mogła w sobie zawrzeć Słońce naszej Bożej Woli. Tak więc ta mała Królowna ukazywała się jako ziemia i słońce, a wszystko, co czyniła, było światłem. Gdy myślała, gdy mówiła, gdy działała, gdy szła, Jej myśli były promieniami światła, a Jej słowa zamieniały się w światło. Wszystko, co z Niej wychodziło, było światłem, ponieważ jej mała ziemia była mniejsza niż ogromne Słońce, które w sobie zawarła, a więc Jej czyny zatracaly się w Jego świetle. A ponieważ ta mała ziemia Niebieskiej Władczyni była ożywiana, pobudzana i stale podtrzymywana przez Słońce mojego FIAT, była zawsze kwiecista – z najpiękniejszymi kwiatami. Kwiaty te przynosiły słodkie owoce, tak iż przyciągały nasze boskie spojrzenia i zachwycały Nas tak bardzo, że nie mogliśmy oderwać od Niej spojrzenia, takie było piękno i szczęście, jakie Nam przynosiła. Cała piękna była Niepokalana Dziewica, Jej piękno było urzekające i porywające. Wystarczy powiedzieć, że była cudem naszej Woli, a mówiąc to, wypowiada się wszystko. Ach, gdyby tylko stworzenia wiedziały, co oznacza żyć Wolą Boga, oddałyby życie, żeby Ją poznać i w Niej żyć. (Tom 25, 08.12.1928)

